

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 5 lipca 1937 r.

Nr. 182

Przedstawiciele rządu walenckiego w Paryżu

Lotnicy komunistyczni obrzucają bombami szpitale, raniąc chorych

BILBAO. 4. 7. Agencja Havasa donosi: dziś w godzinach rannych nieznano jeszcze dokładnie postępów, poczynionych w ciągu wczorajszego dnia i ubiegłej nocy przez brygady nawarskie na odcinku Santander. Począwszy od świtu pada ulewny deszcz i jest bardzo prawdopodobne, że w ciągu dzisiejszego dnia nie zajdą donioslejsze zmiany w ugrupowaniu obu walczących stron. Odciały rządowe nie stawiają prawie żadnego oporu, skutkiem czego ogólnie sądzą, że dowódtwu powstańcuzemu uda się zgrupować swe siły w bezpośrednim sąsiedztwie Santander.

W ASTURII

LEON. 4. 7. Agencja Havasa donosi: na froncie asturyjskim i Leon, przeprowadzili w dniu wczorajszym wojska powstańcze rekulturyzację swych pozycji, polegającą na przybliżeniu pierwszych linii powstańczych do rządowych. Operacja ta od była się na południu na odcinkach położonych naprzeciwko miejscowości Cordon i Muñeira, gdzie linie walczących były od siebie oddalone o kilka kilometrów. Wojska rządowe stawały tylko formalny opór.

POD HUESCA

SARAGOSSA. 4. 7. Agencja Havasa donosi: wojska powstańcze przygotowywały się od kilku dni w prowincji Huesca do przeprowadzenia ataku, celem polepszenia swych pozycji. Wczoraj rano kilkanaście kolumn powstańczych, złożonych przeważnie z wojsk afrykańskich i falangistów, rozpoczęły atak. Zdobyto miejscowości Susan, Casdas de Jica, Larredo, Lavquerre del Ubisco, Latas i Usun, posuwając się naprzód o 4 klm. na froncie długości 10 klm.

BLOKADA SANTANDER

LONDYN. 4. 7. Agencja Reutersa donosi: dziś rano został zatrzymany przez okręt powstańczy „Almirante Cervera” francuski statek handlowy „Tregastel” w chwili gdy usiłował wejść do portu Santander.

SKARGI P. NEGRINA

PARYŻ. 4. 7. W piątek przybyli do Paryża samolotem premier Neg-

rin i minister Giral. Członkowie rządu walenckiego opuścili Paryż w sobotę o godz. 4 rano również samolotem. Mieli oni odbyć rozmowy z premierem Chautemps i min. spr. zagr. Delbos, któremu mieli przedstawić rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajdują się wojska rządowe. W szczególności położenie ma być krytyczne w Madrycie, gdzie lud-

ność cywilna pozbawiona jest żywności.

CZERWONI NISZCZA SZPITALE

STLAMANCA. 4. 7. Agencja Havasa donosi: w czasie bombardowania przez samoloty rządowe miejscowości Alba de Santiago został zburzony doszczętnie szpital. Przeszło 30 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Bałagan rolniczy w Sowietach bolszewicy przypisują „trockistom” i „szkodnikom”

MOSKWA. 4. 7. „Izwestia”, omawiając rezultaty pierwszych dni żniw, stwierdzają w artykule wstępnym, iż z południowych obwodów nadchodzi wiadomości o nie przygotowaniu kombajnów do zbiorów. W kraju azowsko - czarnomorskim setki kombajnów stoją bezczynnie, a 700 kombajnów jeszcze nie odremontowano. W obwodzie Dniepropietrowskim stoi bezczynnie 1/4 ogólnej liczby kombajnów. Podobnie ma się rzecz w obwodzie odeskim. Z Krymu donoszą iż w niektórych rejonach wskutek złej pracy kombajnów straty w zbiorach wynoszą 3 centnary z hektara, co stanowi 15 proc. strat zbiorów. Straty te, jak wyjaśniają „Izwestia” uderzają przede wszystkim w kolchozników, gdyż państwo niezależnie od rezultatów zbiorów ściąganie należne mu podatki. Według obliczeń dziennika, owe 15 proc. stanowi dla kolchozników około 40 proc. strat.

Gazeta krymska „Mołot” winę nie przygotowania kombajnów do żniw składa na kolchozników. „Izwestia” występuje ostro przeciwko temu zarzutowi, albowiem zgodnie z obecnym kursem wszystkim niepowodzeniem gospodarczym winni są „wrogowie ludu”, których władze szukają w aparacie kierowniczym, a nie w masach chłopskich lub robotniczych.

„Prawda” alarmuje, iż kraj nie jest przygotowany do przechowywania zbiorów, przypominając, że w latach ubiegłych całe masy zboża były magazynowane na gołej ziemi.

W roku bież. ma być wybudowanych 451 składów zboża, 35 elewatorów i 56 suszarni. Dotychczas wybudowano zaledwie 14 składów, natomiast nie wybudowano ani jednego elewatora. Na Ukrainie, gdzie już rozpoczęła się zwozka zboża z przewidzianych 38 składów wybudowano zaledwie dwa, a w kraju azowsko - czarnomorskim z przewi-

dzianych przez plan 42 składów nie wybudowano ani jednego. Przedsiębiorstwa budowlane skarżą się na brak materiałów, lecz dziennik widzi we wszystkim zło w działalności „wrogów ludu” i zaleca większą czujność, ażeby uchronić ten odcinek gospodarczy przed „trockistami i bucharinowskimi szpiegami i szkodnikami”.

Bohatera lotniczka zaginęła Bezskuteczne poszukiwania Amelii Earhart na Pacyfiku

SAN FRANCISCO. 4. 7. Statek straży przybrzeżnej „Itasca” donosił, że poszukiwania czynione za Amelią Earhardt w ciągu całego piątku aż do późnych godzin nocnych, nie dały żadnego rezultatu. W ciągu dnia wczorajszego statek nie nadał żadnych wiadomości o rezultatach swych poszukiwań, nie ulega jednak wątpliwości, że były one negatywne. Wczoraj przeszukiwano również strefę, położoną na północ od wyspy Howland, gdzie, jak ogólnie

przypuszczano, są największe możliwości znalezienia lotniczki.

WASZYNGTON. 4. 7. Poszukiwania lotniczki Earhardt są w dalszym ciągu bezskuteczne, jakkolwiek od chwili zaginięcia jej upłynęło już 48 godzin. Lotnikowiec „Lexington” opuścił San Diego, udając się ze swymi 54 samolotami w kierunku wyspy Howland o 7 tysięcy mil. Dziś rano przyjęto w Honolulu słaby sygnał radiowy, który jak twierdzą mógł być nadany przez lotniczkę.

Zamach na premiera Portugalii

LIZBONA. 4. 7. Premier portugalski Salazar udał się dziś rano do rezydencji swego przyjaciela Jose Toreato, aby wysłuchać tam w domowej kaplicy Mszy św. W chwili, gdy premier wysiadał z samochodu

przed domem Toreato, nastąpił wybuch bomby, podłożonej, jak się okazało w murze ściekowej pod trotaurem. Premier Salazar żadnego szwanku nie odniósł.

Zatarg japońsko - sowiecki jeszcze nie został zlikwidowany

TOKIO. 4. 7. Władze sowieckie wycofały swoje posterunki na południową granicę Kau-Szautzu. Nie wiadomo natomiast, jak Sowiety zamierzają postąpić ze swoją flotą na Amurze. Władze manżurskie i japońskie są więc przygotowane na wszelkie ewentualności i przede wszystkim obserwują bacznie w jaki

sposób Sowiety wywiązują się ze swej obietnicy wycofania oddziałów z zajętych terenów. Dowództwo prowincji Kuan-Tung oświadczyło, że armia Kuan-Tung gotowa jest w każdej chwili do czynu w razie nowych zaczepnych kroków ze strony Sowietów.

Polska Akademia Umiejętności w odwrocie

KRAKÓW. 4. 7. Dnia 2 lipca r. b. odbyło się posiedzenie zarządu Polskiej Akademii Umiejętności, na którym prezes prof. St. Wróblewski i sekretarz generalny prof. St. Kutrzeba zawiadomili, iż cofają zgło-

szone uprzednio rezygnacje. Przy tej sposobności sekretarz generalny A. U. stwierdził, że wśród prenumeratorów polskiego słownika biograficznego są także pp. senatorowie i posłowie.

Nowe aresztowania w Moskwie

MOSKWA. 4. 7. Od pewnego czasu krąży uporczywa pogłoska o zwolnieniu ze stanowisk i aresztowaniu trzeciego zastępcy ludowego ko-

misarza handlu zewnętrznego Eljawy oraz ludowego komisarza zdrowia publicznego.

Od huków dział morskich zarysowały się mury wiosek bretońskich

PARYŻ. 4. 7. W czasie manewrów floty atlantyckiej w okolicy wybrzeży Bretanii, wśród mieszkańców kilku nadmorskich wiosek powstała panika, gdyż huk dział pancerników, biorących udział w manewrach wywołał wrażenie rżenia ziemi. Mieszkańcy nadmorskich miejscowości w okolicy Guiberon opuścili domy, obawiając się, że mogą się one zawalić od wstrząsów. W miejscowości Plouhinec przerażeni mieszkańcy zebrali się na rynku wokół

mera, obawiając się powracać do domów. Od huków dział zarysowały się ściany wielu domów na wybrzeżu. W sterach zbliżonych do min. marynarki wyjaśniają, iż próby strzelania odbywały się we właściwej odległości od brzoju. Nie mogły one mieć miejsca jeszcze dalej na pełnym morzu ze względu na przechodzącą tamtejszą drogi morskie.

Zamach na Dymitrowa

PARYŻ. 4. 7. „Le Journal” donosi z Moskwy za ag. Radio o wykryciu spisku na życie Dymitrowa. Na czele spisku stł były rewolucjonista bułgarski Pawłow. Spiskowcy chcieli nakłonić Dymitrowa do przybycia do Leningradu z odcytem, aby zamordować go potem w czasie wydanego na jego cześć przyjęcia. Podobno Pawłow miał się przyznać do winy i wyjawić, że konsulat jednego z państw zagranicznych obiecał dostarczyć paszportów i wiz osobie, która zamorduje Dymitrowa.

Nowi wrogowie „ludu”

MOSKWA. 4. 7. W głównym zarządzie wyżywienia państwowego wykryto „wrogów ludu”: dyrektora zarządu Olskiego, kierownika jadłodajni moskiewskiej Gitisia, dyrektora trustu jadłodajni w mieście Frunze - Snopa, naczelnika wiejskiej sekcji jadłodajni Mierezina i kierownika finansowego jadłodajni moskiewskiej Charkowskiego.

„Rabocza Moskwa” zarzuca wyżej wymienionym, iż od roku 1935 prowadzili politykę zwijania nie rentujących się jadłodajni w dużych ośrodkach robotniczych. Na 1 stycznia 1935 r. w Moskwie było 1.065 jadłodajni, a na 1 stycznia b. r. pozostało tylko 589. Produkty na składach psuły się lub były rozkradane. W przeciągu jednego tylko roku jadłodajnie w Moskwie straciły z tego powodu 13 i pół milionów rubli.

Głodówka austriackich hitlerowców

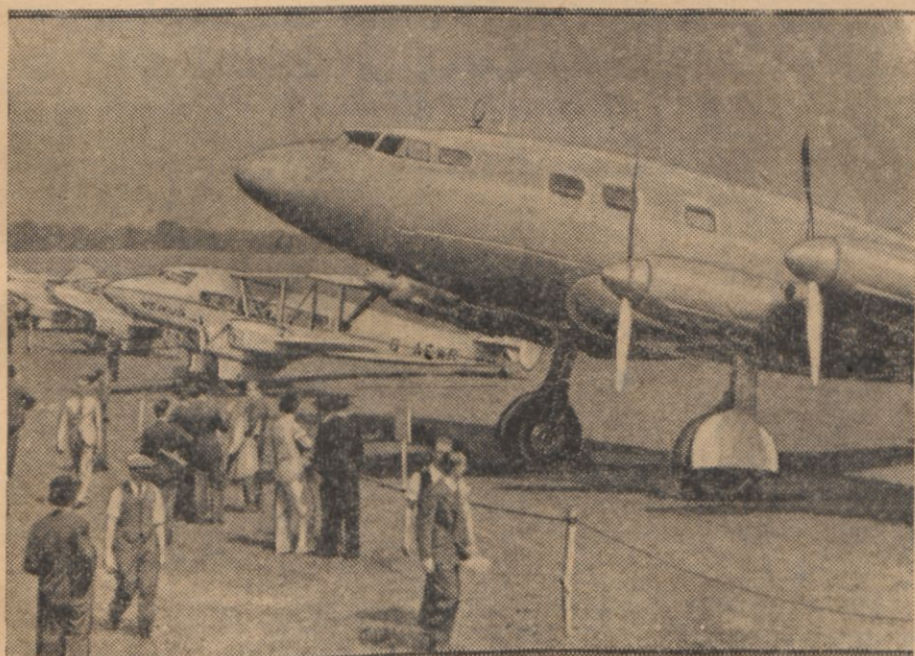
WIEN. 4. 7. „Politische Korrespondenz” podaje, że 1 lipca rozestano do szeregu osób tajne ulotki austriackich narodowych socjalistów, zawiadamiające, że z dniem 1 lipca znajdujący się w więzieniu karnym w Garsten narodowi-socjaliści austriaccy mają zacząć strajk głodowy, jako wyraz protestu przeciwko traktowaniu ich przez dyrektora więzienia.

Wiadomość ta została ogłoszona przez Niemieckie Biuro Informacyjne i przez radio niemieckie 2 lipca.

W związku z komunikatem Niemieckiego Biura Informacyjnego, rząd austriacki wdrożył odpowiednie kroki w Berlinie, wydając jednocześnie zarządzenie konfiskaty w Austrii gazet niemieckich, zawierających powyższą wiadomość.

Roczne Kursy Wychowawczy i Opiekunek Dzieci MARJI PRZEWOŁKIEJ w Wilnie, ul. Mickiewicza 22-5.

Kursy powyższe mają na celu szkolenie wychowawczyń — pielęgniarek dzieci. Oprócz wykładów teoretycznych słuchaczki odbywają praktykę w zakładach leczniczych oraz wychowawczo - opiekuńczych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Kursów codziennie w godz. 4-6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).



W Hatfield w Anglii co pewien czas odbywa się przegląd samolotów pasażerskich i wojskowych. Przy sposobności można się zapoznać z różnymi typami aparatów.

Chmury nad Amurem

Na Dalekim Wschodzie rozpała się ognisko nowego zatargu.

Tym razem nie chodzi o stosunki japońsko - chińskie, w których nastąpiło odprężenie i gdzie wojowniczość japońska pod wpływem trudności wewnętrzno-politycznych mocno przycichła. Urządzenie się Japończyków w Mandżukuo, w Chinach Północnych i Mongolii nie dopuszcza rozpraszania sił i zbędnego pobrządkowania szabelką, które przeszkadza przemysłowi japońskiemu w eksploatacji wielkiego i pojedynczego rynku chińskiego.

Drugim państwem, które z nieustanną czujnością sledzi wszelkie ruchy japońskie na wschodzie Azji, jest Rosja Sowiecka.

Moskwa zgrupowała w tej części swego państwa kilkaset tysięcy bagnetów pod dowództwem gen. Bluechera, wyposażonego w nadszy czajne uprawnienia polityczno-wojskowe z uwagi na ogromną odległość rosyjskich posiadłości wschodnio-azjatyckich od centrum państwa.

Gen. Bluecher przygotowuje się do wojny, która zdaniem kół wojskowych, wisi tam stale w powietrzu między Rosją i Mandżukuo, a w rzeczywistości Japonią. Dla polityków w Tokio głównym terenem przyszłej politycznej i demograficznej ekspansji japońskiej nie są bowiem mocno przeludnione Chiny, nadające się na pojemny rynek zbytu dla towarów japońskich, ale pełna niewykorzystanych bogactw naturalnych (podobnie jak anektowana już Mandżuria) i słabo zaludniona sowiecka Syberia Wschodnia.

Stąd w stosunkach japońsko-rosyjskich znajduje się zawsze podostatkiem łatwopalny materiał do konfliktu. Świeży zatarg na Amurze, stanowiącym północną granicę Mandżukuo z sowiecką Syberią Wschodnią, z pozorów tylko zajęcie granic, karmiony na pożywece wybitnych niechęci sowiecko - japońskich urasta do roli zatargu o duży rozgłos.

Wszystko zaczęło się od tego, że 20 czerwca dwa oddziały sowieckich żołnierzy wylądowały na wyspach Senufa i Bolszoj, położonych nieopodal mandżurskiego brzegu Amuru i zamieszkałych przez ludność mandżurską. Na jednej z tych wysp mieściła się mandżurska stacja reflektorów przeciwlotniczych. Oddziały sowieckie zagospodarowały się na wyspach, zorganizowały dostawę broni, a jednocześnie dokonały wysp poczęło krążyć 10 kanonierek z wojennej floty rzecznej Sowietów.

Rząd mandżurski uznał to za naruszenie suwerenności i aneksję terytorium należącego do Mandżukuo. Do rządu sowieckiego posłano notę protestacyjną z żądaniem ewakuacji zajętych wysp.

Gdy nota ta pozostała bez skutku, inicjatywę ujęła w swoje ręce bezpośrednio Japonia i wystąpiła z 24-godzinnym ultimatum, grożąc odebraniem wysp siłą zbrojną.

W Moskwie wywołało to duże wrażenie. P. Litwinow oświadczył ambasadorowi Szigemitsu, że wprawdzie zdaniem rządu sowieckiego wyspy te nigdy nie należały do Mandżurii, gdyż w latach 1858 i 1860, kiedy ustalono granice między Rosją a Chinami, wyspy te były po-

łożone bliżej brzegu rosyjskiego (Amur w tym czasie zmienił nieco bieg i przesunął swoje koryto), ale, że rząd sowiecki wycofa swoje oddziały, by można przeprowadzić spokojnie rokowania dyplomatyczne na temat tych wysp.

W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki został zdawało się zlikwidowany.

Tymczasem 30 czerwca nastąpiło jego zaostrenie przez nowy incydent, tym razem zbrojne starcie sowiecko - mandżurskie. Według relacji japońskiej, trzy kanonierki sowieckie rozpoczęły ostrzeliwanie oddziałów japońskich, stacjonowanych na mandżurskim brzegu rzeki. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której jedna kanonierka sowiecka została zatopiona, a druga poważnie uszkodzona.

Do zbrojnej rozgrywki na wielką miarę nie są przygotowani obaj partnerzy. Uwagę jednych i drugich przesłaniają teraz przede wszystkim wydarzenia wewnętrzno - polityczne.

Prawdą jest, że obie strony od lat sposobą się wytrwale do wojny: J.

pończycy nie bez celu powiększają ustawicznie liczebność armii kwan-tuńskiej udoskonalając jej wyposażenie w sprzęt bojowy. Brak jednak opinii japońskiej ducha wojennego, przytłumionego zbyt wielkimi kłopotami gospodarczymi.

Po drugiej stronie, w armii daleko-wschodniej gen. Bluechera, niedomaga ciągle jeszcze wyposażenie techniczne i aprowizacja. Wyrównanie tych braków natrafia na zasadniczą trudność w nadal kulejącym transporcie kolejowym. A od jego sprawności w dostarczaniu materiałów wojennych z głównych centrów przemysłowych odległych tysięcy kilometrów zależałaby zdolność boja czerwonych żołnierzy nad Amurem. Wreszcie i ciągle „czystki” wewnątrz armii sowieckiej, demaskowanie najwyższych dowódców jako „wrogów ludu” musiało się odbić na wartości bojowej sowieckich żołnierzy.

Raczej więc zdaje się Sowietów będą skłonne do ustępstw na Amurze, choćby na tym ucierpiał ich prestiż. Nie wiadomo tylko, czy taka ustępliwość nie skłoni wtedy Japończyków do zwiększania żądań.

Zatarg wawelski załatwiony?

ABC (z soboty) podaje następującą wiadomość:

„Jak się dowiadujemy, doszło już do porozumienia między władzami kościelnymi a rządem w sprawie zatargu wawelskiego.

W najbliższym czasie ogłoszony będzie list Metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta R. P., którego treść ma w zupełności zadowolić najwyższe czynniki.

W związku z tym sprawa zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu stała się nieaktualna, zaś na sesji zwolnionej dla spraw śląskich rząd oświadczył, iż nie potrzebuje pełnomocnictw dla załatwienia zatargu wawelskiego.

Trumna ze zwłokami s. p. marsz. Piłsudskiego nie będzie już więcej przenoszona z miejsca na miejsce, aż do czasu ustawienia sarkofagu”.

Wczorajszy „Wieczór Warszawski” podaje podobną wiadomość w formie bardziej ostrożnej. Czytamy tam:

Alkacja podjęta przez ks. nuncjusza Cortesiego, której wyniki dały się już zauważyć podczas pobytu P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Króla Rumunii Karola II na Wawelu, posunęła się, jak nam wiadomo, już tak daleko, że uchodzi za pewne wystosowanie przez ks. metropolitę Sapiechę listu do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, załatwiającego konflikt wawelski. Oczywiście cała sprawa byłaby uprzednio uzgodniona, tak, że wystąpienie ks. metropolity nie mogłoby się spókać z rekuzą.

Według posiadanych przez nas wiadomości, nie ma to być zwykły przesłanie listu, ale uroczysty akt, którego formy w tej chwili podać nie możemy.

Otwarcie wielkiego zjazdu lekarzy i przyrodników we Lwowie

LWÓW. 4.7. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich został nadspodziewanie licznie obsesany. Przyby-

ło ponad 1500 lekarzy i przyrodników polskich oraz goście zagraniczni z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec i Rumunii.

Z okazji zjazdu, wszystkie gmachy publiczne we Lwowie zostały udekorowane flagami o barwach państwowych i m. Lwowa.

W przeddzień otwarcia zjazdu, o godz. 21 w salach hotelu George'a organizatorzy urządzili wieczór zapoznawczy.

W niedzielę o godz. 9 rano w Bazylice archikatedralnej solenne nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił J. E. ks. arcybiskup dr. Twardowski. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz rządowych i komunalnych oraz wszyscy uczestnicy zjazdu. O godz. 10 w Teatrze Wielkim rozpoczęły się obrady. Za-

gail je prof. dr. Rencki, mówiąc o Adriańskim Baranieckim, inicjatorze i organizatorze pierwszych zjazdów. Po zagajeniu, zjazd wybrał prezydium z prof. dr. Julianem Nowakiem jako przewodniczącym na czele.

Prof. Nowak wygłosił przemówienie inauguracyjne. Po nim referat p. t. „Przyrost ludności w Polsce” wygłosił minister prof. Świętosławski.

Po zebraniu inauguracyjnym, uczestnicy zjazdu udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i uzdrowiskowej w pawilonie centralnym.

Wypadek płk. de la Rocque

PARYŻ. 4.7. Płk. de la Rocque, przewodniczący Francuskiej Partii Społecznej, odbywający obecnie podróż propagandową po Algierze i Tunisii, omiło nie uległ poważnemu wypadkowi samolotowemu. Przy starcie w Blida podwozie samolotu, w którym się znajdował płk. de la Rocque uległo trzaskaniu. Z wypadku tego wszystkie osoby, znajdujące się w samolocie wyszły jednak bez szwanku.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Jaczejki młodzieży komunistycznej

w żydowskich gimnazjach w Warszawie

W drugim dniu procesu uczennic żydowskich, oskarżonych o zakładanie jaczejek komunistycznych wśród młodzieży szkolnej na terenie Warszawy, zeznawali świadkowie.

Przeważnie były to koleżanki oskarżonych, młode żydówki, które przyjęły specjalną taktykę, mającą na celu bronienie koleżanek przed grożącą odpowiedzialnością. W śledztwie wychowawki p. Perły Lubieńskiej zeznawały dużo o poszczególnych oskarżonych, zwłaszcza o Surze Kaliskiej i Esterze Chojnie, głównych prowodyrkach akcji wyrotowej. Na rozprawie jednak cofały swoje zeznania, odwoływały je, zasłaniając się brakiem pamięci, bądź oświadczyły, że w śledztwie zeznawały tak, jak im powiedział przesłuchujący.

Stanowisko to spowodowało, że prok. Piotrowski prosił Sąd o przesłanie zeznań kilku świadków, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej za świadome złożenie nieprawdziwych wyjaśnień.

Koleżanka Chojny, Janina Świeca, zapytana przez prokuratora, dlaczego obecnie mówi inaczej, odpowiedziała, że czyni to na prośbę swojej znajomej koleżanki ze szkoły Ortenberg, która prosiła ją, aby nie wyspywała oskarżonych i całą winę przerzucała na Reginę Nisenbaum.

Ja kwiadomo, Nisenbaumówna załamała się w śledztwie i wyspywała wszystkie swe koleżanki. Taktyka komunistów zmierza do umyślnego pograżenia Nisenbaumówny za obciążanie współoskarżonych.

Prok. Piotrowski zapowiedział, że przeciwko Ortenberg wytoczy sprawę karną o poplecznictwo na korzyść Chojny.

Sąd Okręgowy ogłosił w sobotę wyrok.

Przywódcą jaczejki Mendel Frank otrzymał karę 3 lat więzienia z pobawieniem praw na 5 lat; Chaja Grynberg, łączniczka między kołami szkolnymi, 2 lata więzienia; Estera Chojne, sekretarka egzekutywy rewolucyjnego związku niezamężnej młodzieży szkolnej 2 lata; Sura Ka-

liska, Regina Nissenbaum i Jenta Cynamon na umieszczenie w zakładzie poprawczym. Ostatnim dwóm zawieszono wykonanie kary na 3 lata, z uwagi na młodociany wiek.

Główny oskarżony w czasie odczytywania wyroku zachowywał się prowokacyjnie.

Niemcy organizują „Legion Polski“?

Nieprawdopodobne doniesienie prasy niemieckiej

„Neuer Vorwärts”, jeden z organów prasowych niemieckiej emigracji politycznej, wskazując na znaczące coraz częściej wypadki przekraczania granicy polsko - niemieckiej przez młodzież niemiecką w wieku poborowym, notuje ostatnio sensacyjną wiadomość, że przekraczając granicę młodzież, po przebyciu w Niemczech przeszkolenia na specjalnych obozach wojskowych wraca do Polski, by tu czekać na chwilę, w której będzie mogła być użyta do czynnego wystąpienia. Pismo to podaje jeszcze, że zainteresowane koła hitlerowskie noszą się nawet z myślą powołania do życia specjalnej formacji wojskowej

p. n. „legionu polskiego” (na wzór „legionu austriackiego”), w skład którego wchodziłoby ci wszyscy młodzi Niemcy, którzy schronili się w Niemczech przed odbyciem w Polsce służby wojskowej. „Neuer Vorwärts” podaje przy sposobności, że np. na Śląsku Opolskim „Bund Deutscher Osten” uprawia w dalszym ciągu ożywioną agitację na rzecz oderwania od Polski Śląska Górnego. Akcją swoją w kierunku rewizji stosunków terytorialnych na Śląsku rozciąga „Bund Deutscher Osten” również na wyżej wymienionych młodych Niemców, organizując dla nich specjalne kursy i odczyty.

Kronika telegraficzna

— Pociąg osobowy, kursujący pomiędzy Ostendą a Brukselą, wykoleił się w okolicy miejscowości Saint Pierre. 12 osób rannych zostało przewiezionych do szpitala w Gandawie. Połączenie kolejowe w obu kierunkach zostało czasowo przerwane.

— Brytyjskie ministerstwo spr. zagr. odmówiło wydania paszportów kilku pisarzom angielskim, którzy chcieli wziąć udział w kongresie „międzynarodowych literatów” w Walencji.

— W kopalni węgla w Brymbo, gdzie, jak wiadomo wydarzyła się ostatnio tragiczna w skutkach katastrofa, nastąpiły w ciągu nocy dwa nowe wybuchy.

— Wodnosamolot linii „Imperial Airways Caledonia” wystartował wczoraj z Southampton do Foynes w Irlandii, skąd przedsięwzięcie próbę przelotu Atlantyku. Na pokładzie wodnosamolotu znajduje się 10 osób.

— Dotychczasowy wynik wyborów w Irlandii jest następujący: stronnictwo de Valery 56 mandatów, stronnictwo Cosgrave'a 35 labourystów 11 i niezależni 8.

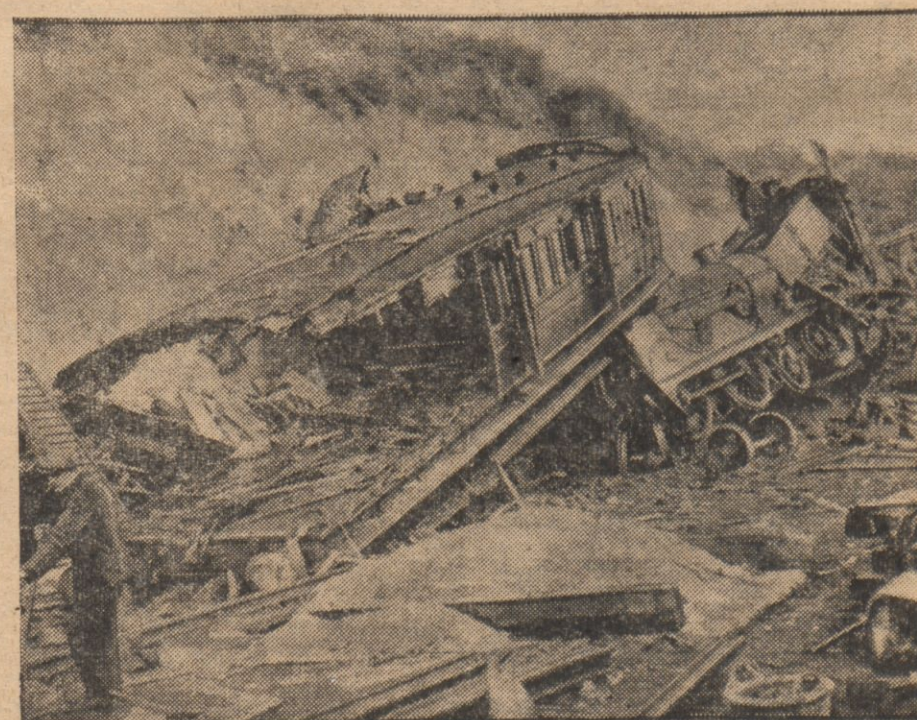
— Zarząd partii narodowo-socjalistycznej w Badenii ogłosił, iż utrzymywanie stosunków towarzyskich z żydami przez urzędników państwowych i komunalnych jest ciężkim przestępstwem służbowym, usprawiedliwiającym zwolnienie ze służby.

— W niektórych okolicach pow. gnieźnieńskiego zwłaszcza o gruntach piaszczystych, rozpoczęły się już żniwa.

— W Lublinie zakończył się dwudniowy Kongres Eucharystyczny młodzieży żeńskiej i męskiej, który zgromadził około 10 tysięcy osób.



W Paryżu zaczął się głośny bieg kolarski naokoło Francji. Jest to zawsze wydarzenie, które porusza wszystkich paryżan. Kolarze w chwilę po starcie.



W Margate, miejscowości nadmorskiej w Anglii, express wpadł na inny pociąg. Skutki katastrofy: 4 osoby zabite, 12 ciężko rannych.

Uchwały Kongresu Maryańskiego

W dniu wczorajszym podaliśmy część uchwał Kongresu Maryańskiego. Poniżej podajemy resztę uchwał w pełnym ich brzmieniu, z zachowaniem kolejności, w jakiej zostały przyjęte. Red.

9. Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie, zdając sobie sprawę z niezmiernie wagi Akcji Katolickiej, tak zalecanej przez Ojca św., zobowiązuje się popierać ją najusilniej, jednocześnie prosi NPWArcypasterza o powołanie przy Instytucie Akcji Katolickiej wydziału społecznego i zlecenie mu prowadzenia akcji zaznajamiania się z nauką społeczną Kościoła katolickiego szerokich mas społeczeństwa naszego, zwłaszcza zaś sfer robotniczych.

10. Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie najpokorniej prosi Stoлицę św., by, o ile to leży w zamiarach Bożych, raczyła przyspieszyć ogłoszenie dogmatu Wniebowzięcia NMP. oraz zezwoliła na szczególniejszy kult Miłosierdzia Bożego przez ustanowienie osobnego święta pod tym tytułem w pierwszą niedzielę po Wielkanocy.

11. Pierwszy Kongres Maryański Archidiecezji Wileńskiej, uświadamiając potęgę modlitwy przez wstawianictwo Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia w walce z bezbożnym komunizmem, owiany prawdziwą miłością bliźniego w stosunku do nieszczęśliwej młodzieży bolszewickiej, której dusze zatruwa jad bezbożnictwa, postanawia prosić J.E.Ks. Arcybiskupa Romualda Jąbrzykowskiego Metropolite Wileńskiego, aby łaskawie zatwierdził, a po zatwierdzeniu, wyjednał od Jego Św. Ojca Świętego odpust dla aktu strzelistego, następującej modlitwy:

„Najświętsza Panno Ostrobramska, Matko Miłosierdzia, przyczyni się do nawrócenia młodzieży komunistycznej do Boga”.

Akt ten strzelisty modlitwy zebrani postanawiają odmawiać na wszystkich zebraniach młodzieży pozaszkolnej.

12. Kongres Maryański w przekonaniu, że pod sztandarem Maryi Matki Miłosierdzia i Stoлицy Mądrości najskuteczniej da się przeprowadzić odrodzenie duchowe narodu, postanawia podjąć skuteczne starania w celu zespolenia wszystkich organizacji maryjnych w kraju i nawiązania łączności z takimiż organizacjami zagranicą, oraz dążyć do tego, by kult Maryi Najśw. nie polegał tylko na powierzchownym uczuciu nabożeństwie, lecz zmierzał do naśladowania jej cnót i przejmowania się do głębi Jej duchem, który jest najczystszym wyrazem ducha Chrystusowego.

13. Kongres Maryański wzywa wszystkich katolików w całej Polsce, a szczególnie działwę i młodzież, do modlitwy i przystępowania do Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej na intencję wszystkich przesładowanych za wiarę w krajach, opornych przez bezbożny komunizm i masonerię oraz na uproszenie błogostawienia Bożego dla bojowników sprawy Bożej w walce z wrogami Królestwa Bożego.

14. Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie w przekonaniu, iż jednym z najskuteczniejszych czynników ugruntowania w duszach wiary i przywiązania do Kościoła, a tem samem do uodpornienia jej na szkodliwe wpływy bezbożny jest duch apostołowski kapłanów, zaleca zanoszenie modłów o liczne i dobre powołanie duchowe oraz nawołuje do popierania istniejącego w Wilnie Bractwa Matki Boskiej Powołań, którego zadaniem jest praca nad młodzieżą, aspirującą do stanu duchownego lub pracy w Akcji Katolickiej, tudzież do modlitw o wytrwanie rzesz ka-

pliańskich w świętem powołaniu i gorliwości apostołowskiej.

15. Zwazywszy, że Encyklika o bezbożnym komunizmie stanowi nie tylko wskazówkę, lecz i cały program do walki z wrogami Kościoła, Kongres wyraża dezyderat, by została ona jak najszerzej spopularyzowana i dostała się do najszerszych kół społeczeństwa polskiego.

16. Dla podniesienia kultu Matki Boskiej Ostrobramskiej, która nie zliczonemi łaskami darzy swoich czcicieli, Kongres prosi NWP. Arcypasterza Wileńskiego o wystaranie się podniesienia uroczystości Matki Boskiej Miłosierdzia do stopnia 1-jej klasy z oktawą oraz o wyjednanie u Stoлицy Ap. przywileju odprawiania w kaplicy Ostrobramskiej Mszy św. wotywniej wszystkim kapłanom w te dni, w które według ogólnych zasad wotywy nie mogą być odprawiane.

17. Dla podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa, jak również w celu głębszego zaznajomienia z życiem głębszym chrześcijańskim, Kongres wzywa społeczeństwo katolickie do szerszego zaznajomienia się z żywotami świętych i do popierania kultu świętych swego narodu.

18. Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie, doceniając znaczenie wszelkich zrzeseń religijnych w życiu religijnem i społecznym, uważa za wskazane zakładanie po parafjach Bractw, trzecich zakonów i stowarzyszeń religijnych i zaprawianie ich do prowadzenia akcji społecznej i charytatywnej w oparciu o parafję.

19. Mając przekonanie, że odpowiednie wychowanie i należyta opieka nad młodzieżą może dać tylko odpowiednio przygotowanych do życia ludzi i odpornych na wszelkie zgubne wpływy, Kongres uważa za nieodzowne, popieranie stowarzyszeń młodzieży katolickiej, a młodzież katolicką wzywa się do nie wstępowania do organizacji, pod wpływem tak zwanego frontu ludowego zostających, jako wrogich Kościołowi i przygotowujących drogę bezbożnemu komunizmowi, a więc niebezpiecznych też dla Państwa.

20. Pierwszy Kongres Maryański w Wilnie stwierdza, że bezbożny komunizm, wyzyskując nieświadomość jednostek i mas, jak również ciężkie warunki życia go-

spodarczego, dawniej jawnie, dzisiaj skrycie i podstępnie dostaje się do rozmaitych środowisk, do organizacji i związków o charakterze ekonomicznym, zawodowym kulturalnym i nawet religijnym i usiłuje prowadzić w nich swą rozkładową robotę i swe niszczyielskie dzieło. Do zdecydowanej walki z tą niszczyielską robotą Kongres Maryański wzywa cały ogół polski i katolicki słowem i pismem, oraz przez rzetelną pracę w organizacjach kulturalnych, zawodowych i ekonomicznych.

21. Kongres Maryański stwierdza, że komunizm bolszewicki, wypierając się Boga, walcząc z religią, budząc ducha nienawiści, pod przykrywką rzekomego dążenia do sprawiedliwości społecznej, jest jednym wielkim kłamstwem, drogą podstępem, oszustwa lub gwałtu szerzy największy ucisk, pozbawienie wszelkich swobód, wprowadza największą hańbę, bo niewolnictwo i wyzysk słabszych, nadewszystko zaś klas pracujących, a jako przeciwny duchowi i naturze ludzkiej, zasługuje na odrzucenie. Wobec tego Kongres wzywa wszystkich katolików oraz ludzi dobrej woli do walki z propagandą tego największego oszustwa i fałszu, zrodzonego w zepsu tem sercu i chorobliwym umyśle obcych i wrogich chrześcijańskiej zachodniej kulturze.

22. Kongres Maryański, uważając, iż całe życie człowieka powinno się opierać na niezłomnych zasadach prawa Bożego, uznaje za konieczne, by katolicy, biorąc udział w życiu publicznym narodu, wnosili tam zawsze ducha Chrześcijańskiego i tylko taki kierunek życia publicznego popierali, który gwarantuje praworządność, opartą na prawie Bożem i nauce Kościoła katolickiego, a wtedy tylko zagrozą dostęp szkodliwym dla Ojczyzny, jej potęgi i rozkwitu czynnikom.

23. Kongres Maryański przypomina całemu ogółowi polskiemu i katolickiemu obowiązek przykładania się szczerą pracą do stałego pomnażania wartości zasobów własnych oraz dóbr narodowych, do potęgowania spójni i siły społecznej, opartej na zasadach chrześcijańskich, do popierania się wzajemnego i do urzeczywistniania w życiu hasła: „swój do swego po swoje”.

W „Arbonie“ bez zmian

Uplętno już pół miesiąca od chwili podjęcia strajku przez pracowników towarzystwa komunikacyjnego. Dotąd, jak wiadomo, zatarg nie został zlikwidowany. Dzień wczoraj minął, podobnie jak wiele poprzednich, bez żadnych zmian, mogących chociaż ukazać perspektywę wyjaśnienia tej skandalicznej sprawy.

Jak nas informują ze sfer pracowniczych, ostatnio jacyś nieznani osobnicy kolportowali w sklepach

spożywczych ulotkę, nawołującą sklepikarzy do nieudzielania kredytu zarówno strajkującym, jak i ich rodzinom. Pracownicy oskarżają dyrekcję „Arbonu“ o wydanie tej ulotki.

Jeśli powyższa informacja odpowiada prawdzie, w co zresztą dość trudno wątpić, chociaż nie oglądaliśmy owej ulotki, to wyłania się teraz pytanie: kto ją wydał i komu należy na przedłużeniu tego strajku? (m)

Zebranie w T-wie Lniarskim

W dniu 3 b. m. odbyło się w Wilnie pod przewodnictwem prof. dr. Witolda Staniszkisa, dziekana wydz. roln. w S. G. G. W. w Warszawie zebranie Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej.

Po złożeniu przez prof. dr. J. Jagmina sprawozdania z prac na

poszczególnych odcinkach akcji lniarskiej oraz wyczerpaniu się dyskusji, członkowie Kuratorium zwięzli poletka doświadczalne przy ul. Św. Jacka 2, po czym omówiony został plan prac Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej na rok przyszły. W planie przewidziano nasilone prace nad kotonizacją lnu i konopi.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 11.721.460.—, osiagając na dzień 30 czerwca 1937 r. sumę zł. 715.812.767.—

Jednocześnie ze wzrostem wkładów

oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu czerwca b.r. P.K.O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiagając na dzień 30.VI. 1937 r. ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu Polskę zalegać będzie powietrze zwrotnikowo - kontynentalne z właściwym mu typem pogody słonecznej i upalnej. Jedyne nad dzielnicę północną napłyne powietrze chłodniejsze, powodując wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Rankiem miejscami mglisto. Slabe wiatry z kierunków zmiennych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Po zamknięciu kongresu maryańskiego. W nocy z soboty na niedzielę odjeżdżali z Wilna pociągi popularne. Niektóre z nich odeszły wczoraj rano i po południu. Poza tym kilkutyśięczna rzesza pielgrzymów udała się do Kalwarii.

O godz. 4 m. 5 pp. odjechali z Wilna ks. biskupi Lisowski i Niemiara. Na dworcu pożegnał ich Arcypasterz i przedstawiciele władz administracyjnych. (m)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Budowa drogi miejskiej. Magistrat przystąpił do budowy drogi do Wołokumpi na odcinku od Traktu Niemeczyńskiego do przepustu, długości przeszło 700 metrów. Po obu stronach drogi ustawione zostaną krawężniki, jezdnia wyłożona będzie kamieniem polnym. Szerokość jej wynosić będzie 6 metrów.

Koszt tej inwestycji wynosi przeszło 20.000 zł. Udział właścicieli letnisk w kosztach budowy drogi wynosi 6 proc. (h)

— Usuwanie budek ze słodyczami z miasta. Magistrat postanowił usunąć budeki i gablutki do sprzedaży słodyczy i napojów chłodzących z zajmowanych dotąd miejsc w śródmieściu i przenieść je na inne punkty miasta poza rejon śródmieścia. (h)

— Pomoc dla harcerzy. Zarząd m. Wilna wyasygnował 900 złotych tytułem jednorazowej zapomogi Wileńskiemu Oddziałowi Związku Harcerstwa Polskiego na prowadzenie obozów harcerskich. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileńskie T-wo „Mens“ w bież. roku zakresiło następujący program pracy: 1) Powiększyć liczbę prelegentów; 2) nabyć aparat projekcyjny i tablice wykładowe; 3) rozszerzyć sieć Kursów alkoholologii wśród organizacji młodzieżowych; 4) uruchomić drugą poradnię przeciwalkoholową 3) rozszerzyć akcję przeciwalkoholową na prowincji.

Obecnie większość pracowników i prelegentów znajduje się na urlopach wypoczynkowych. Normalną pracę T-wo „Mens“ rozpocznie w miesiącu wrześniu.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Strajk krawców chałupników. W Wilnie trwa strajk krawców pracujących dla sklepów gotowych ubrań. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Strajkujący krawcy żądają podwyżki zarobków.

POCZTA I TELEGRAF

— Adresowanie korespondencji do Naroczy. Celem uniknięcia opóźnień w otrzymywaniu listów i gazet, wysyłanych do miejscowości w pobliżu Naroczy i noszących tę samą nazwę, Dyrekcja Poczt wyjaśnia:

Listy i gazety, przeznaczone dla osób, przebywających w schroniskach „T-wa Miłośników Naroczy“ i pobliskich od strony Miadzioła winny być adresowane pocztą Narocz-Schronisko, zaś do innych miejscowości o nazwie Narocz jak: stacja kolejowa, miasteczko, schroniska itp. położonych od strony Kobylnika — korespondencja winna być adresowana: pocztą Narocz.

Kolejarze wileńscy ufundowali samolot

Wczoraj na Porubanku odbyło się przekazanie Aeroklubowi Wileńskiemu samolotu RWD 8, ufundowanego z dobrowolnych ofiar pracowników kolejowych.

Samolot RWD 8 kosztował 22.300 zł.

Punktualnie o godz. 14.20 ks. Kitowski wygłosił przed liczną zgromadzoną publicznością przemówienie okolicznościowe, a następnie dokonał aktu poświęcenia nowego samolotu.

Po poświęceniu samolotu dyr. K.P. p. Głazek wygłosił przemówienie, w którym podniósł, iż samolot ufundowany został przez pracowników kolejowych. Obarczeni wielo-

RÓŻNE.

— Od dyrekcji teatru „Nowości“ otrzymaliśmy pismo, z którego wynika, iż teatrowi temu nie została odebrana koncesja i że impreza jest w dalszym ciągu prowadzona. Dyrekcja — według zapowiedzi — przystępuje do remontu lokalu, aby sezon zimowy rozpocząć już w sali odnowionej.

— Podziękowanie. Niewiadomemu ofiarodawcy, który złożył zł. 200 dla Kasy bezprocentowej Nr. 3, przy kościele N. S. Jezusowego w Wilnie, tą drogą Zarząd Kasy składa serdeczne „Bóg zapłać”!

WYPADKI.

— Ofiary nieostrożnej jazdy. Na moście Zwierzynieckim motocyklista Antoni Motoczewski najechał na dorożkę konną Józefa Maksimowicza. Dorożka i motocykl uszkodzone. Dorożkarz doznał lekkich potłuczeń. (h)

— Zapaliły się wianki. Na balkonie domu nr. 1 przy ul. Zamkowej od świecy zapaliły się wianki, które udekorowano balkon z racji Kongresu Maryańskiego. Ogień szybko ugaszono. (h)

— Spadają gzymsy. Z domu nr. 22 przy ul. Wileńskiej oberwał się duży kawał gzymsu, który spadając na chodnik lekko zranił dwóch przechodniów. (h)

— Desperat wbrew woli. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczono wczoraj 25-letniego reżnika L. Dworeckiego (Zawalna 28) głęboką raną nożową w okolicy serca. Dworecki, krajając mięso poślizgnął się i wbił sobie nóż głęboko w lewą stronę klatki piersiowej.

Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, pogotowie skierowało go do szpitala. (h)

— Podrzutek w bramie. W bramie domu nr. 8 przy ul. Popławskiej znaleziono podrzutka w wieku 7 miesięcy. Izba Zatrzymań ulokowała podrzutka w przytulku. (h)

ROczne kursy handlowe

M. Przewłockiej

w Wilnie, ul. Mickiewicza 22—5.

Program obejmuje DZIAŁ HANDLOWY oraz ADMINISTRACYJNY. Zapisy w kancelarii kursów codziennie w godz. 4 — 6. (Osoby niezamożne mogą uzyskać zniżkę).

KRONIKA POLICYJNA.

— Okradał robotników. Policja zatrzymała wczoraj niejakiego Józefa Różewskiego (Solny 14), który systematycznie kradł rzeczy robotnikom fabryki „Dyktka”. Osadzono go w areszcie centralnym. (m)

— Rabunek torebki w Ostrej Bramie. Halina Wojtowicza, przy była z Lidy na Zjazd Maryański, zameldowała policji, że padła ofiarą zuchwałej napaści rabunkowej. Gdy znajdowała się w Ostrej Bramie na nabożeństwie, podbiegła do niej jakaś kobieta, wyrwała z rąk torebkę zawierającą 16 zł. i zaczęła szybko uciekać. Zmieszana się z tłumem i znikła. (h)

— Kupiec żydowski — fałszerzem. Romanowska Helena nabyła meble w sklepie żydowskim Noji Rabinowicza przy u. Końskiej 5 na sumę 320 zł., wystawiając weksle. Gdy nadszedł termin płatności okazało się, że jeden z weksli sprytny Rabinowicz przerobił na swoją korzyść, żądając zapłaty podwójnej sumy. Rabinowiczem zajęła się policja. To są stałe skutki nabywania u żydów. (h)

— Aresztowanie łapownika — żyda. Właściciel młyna parowego W. Kerlin (Kwaszelna 21), usiłował wczoraj przekupić urzędnika państwowego, proponując mu większą sumę łapówki. Urzędnik odrzucił tę propozycję, a zawiadomił o tym odpowiednio władze, które Kerlina aresztowały.

„Dzwony z Corneville” „W Lutni”

Teatr muzyczny „Lutnia” wystąpił z premierą melodyjną operetki Planquett’a „Dzwony z Corneville”. Kierownictwo teatru, reżyser (p. B. Folański) i cały, biorący w widowisku udział, zespół dołożył wszelkich starań, by trudnemu i chwilami przekraczającym możliwości teatru zadaniu należycie sprostać, co też zostało uwiecznione powodzeniem.

Wyróżnili się p. Kazimierz Dembowski w roli margrabiego de Corneville i p. B. Folański w roli Garsptida. Zabawny typ Wójta stworzył p. Tatrzański. Na rachunek zasług reżysera należy też zapisać jako taki porządek, który zapanował wśród statystów, co jest przyjemną nowością.

Trochę raziły kostiumy, każdy z innej epoki, a zdaje się żaden z wieku XVI, w którym się odbywa akcja. Ale nie przeszkadza to w oglądaniu i wysłuchaniu operetki.

Dekoracje p. Grajewskiego bardzo dobre.
M. Tr.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiaj wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych powtórzenie granej w pełni największego powodzenia, rozkosznie wesolej komedii znanej spółki autorskiej Caillavet’a i Flers’a „Zakochani”.

— W sobotę premiera sezonu, nieznanego dotąd w Wilnie polskiego autora Eugeniusza Fiolana, oryginalna komedia z życia amerykańskiego p. t. „Bessie”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś po raz czwarty klasyczna operetka R. Panquetta „Dzwony z Corneville”, w doskonałej obsadzie rol z M. Nochowicz, B. Halmińska, K. Dembowskim, M. Folańskim na czele.

— „Frontem do radości”. W czwartek zespół artystów Cyrułika Warszawskiego z J. Andrzejewską, St. Górską, T. Olszą i L. Lawińskim na czele, wystąpi w przebojowej rewii „Frontem do radości”.

NA ANTENIE

Sobota przyniosła dwie audycje. Pierwsza z nich, nadana w ramach tzw. audycji dla wszystkich, nosiła tytuł „Jak Karo Chodkiewicz z Królem rozmawiał”, przedstawiała pobyt Stefana Batorego w Wileńskiej Akademii Jezuickiej i jego spotkanie z młodocianym Karolem Chodkiewiczem. Autorka (p. W. Achremowiczowa) niezbyt fortunnie wywiązała się z zadania. Słuchawisko dłużyło się niepotrzebnie i nie miało w sobie akcentów atrakcyjnych. Wykonaw-

cy dokładali wszelkich sił, by z tekstu coś wyłowić, ale nie wiele mogli zdziałać.

Bardzo natomiast udana była audycja druga p. t. „Ostra Brama”, pióra dr. Waleriana Charkiewicz, nadawana dla Polaków zagranicą.

Na tle dialogu Polaka — emigranta i Wilmianki przesunęły się obrazy z historii, związane z Ostrą Bramą od czasów rozbiorowych po dzień dzisiejszy.

Tekst napisany żywo, poszczególne fragmenty powiązane w sposób naturalny, szczęśliwie wpleciona ilustracja dźwiękowa i choralna — wszystko to złożyło się na całość interesującą i atrakcyjną. Wykonawcy dobrzy. „Wilmianka” była może nieco monotonna i niepotrzebnie wpadała w dydaktyczny ton.

Transmisja niedzielna z obozu Złota Harcerskiego pod Wermkami wypadła naogół przyjemnie. P. Bulsiewicz, który przeprowadził reportaż, szczęśliwie zmontował całość w ten sposób, że ukrył się w cieniu, pozwalając wyżywać się i wygrywać samym harcerzom, którzy to robili żywotowo i naturalnie.

Z za kotar studio

„WIELKI ŚWIAT CAPOWIC”

Jan Lam, wybitny lwowski dziennikarz, publicysta i satyryk, autor powieści: — „Wielki świat Capiwic”, „Koronarz w Galicji”, „Głowa do pszołoty” — pozostawił nam w swych utworach obraz życia Galicji z drugiej połowy XIX wieku, odbity w krzywym zwierciadle satyry; powieść „Wielki świat Capowic” — to satyra na rządy biurokracji galicyjskiej, rekrutującej się wówczas przeważnie przybyłych z Czech urzędników; fragmenty tej powieści, opiewającej czyni „pana forstehera Precliczka” i jego kolegów — nadaje Rozgłosna Lwowska w dniach 5, 6, 7 i 8 lipca, codziennie o godz. 21.45.

ZESPÓŁ STENA I J. KLIMASZEWSKI w radiowym koncercie rozrywkowym.

Bardzo miły koncert rozrywkowy nada Polskie Radio dziś. Wystąpi zespół salonowy Józefa Stena, który wykona zawsze chętnie słuchane melodie taneczne i operetkowe. W audycji tej weźmie również udział Jerzy Klimaszewski, który odśpiewa nastrojowe piosenki węgierskie, murzyńskie i polskie. Początek koncertu o godz. 20.00.

„OD WARSZTATU DO WARSZTATU”

Audycja poświęcona rzemiosłu drukarskiemu. Audycjami, spotykającymi się ze stosunkowo najwyższą reakcją radiosłuchaczy, są audycje, nadawane z warsztatów pracy w cyklu „Od warsztatu do warsztatu”. Najbliższą tego rodzaju audycje nada Rozgłosna Poznańska w dn. 5.VII o godz. 12.40 z jednej z drukarni poznańskich. Red. Z. Zakowski, pod którego kierownictwem zostanie przeprowadzony ten radio-reportaż —

oprowadzi nas po drukarni; omówi przy tym z prezesem Korporacji Graficznej p. Kuglinem, obecny rozwój techniki drukarstwa i jego położenie gospodarcze. Na tle odgłosu pracujących maszyn drukarskich, usłyszymy żywe rozmowy z pracownikami drukarskimi, które dadzą obraz całości procesu, jaki musi przejść słowo pisane, nim dojdzie do rąk czytelników w formie słowa drukowanego. Audycję zakończy hymn zawodu graficznego, śpiewany przez Koło Naukowe Grafików.

Dziśnieszczyzna to kraj bardzo ciekawy.

Dziśnieszczyzna — obszar o pięknych, egzotycznych niemal krajobrazach, pełen pamiątek po minionych czasach, miejsc, do których przywiązane są rozmaite legendy i no i — okazów rozmaitych zwierząt i roślin, nie spotykanych gdzieś indziej w Polsce. Toć to przecie „najpółnocniejsza” kraina Rzeczypospolitej. Mówić będzie o tym rajd dla turystów przez wileńskie Radio Władysław Mazur dziś o godz. 18.00, w felietonie p. t. „Szlakiem Batorego i Napoleona ku czerwonej granicy”.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 5. VII.

6.15: Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.15: Chwilka społeczna L.O.P.P. Kolejowego. 12.25: Ludwik von Beethoven — Sonata cis-moll (D). 12.40: Audycja poświęcona rzemiosłu drukarskiemu. 13.00: Muzyka popularna. 15.00: Wesół fortepian. 15.10: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15: Sprawa Edyty Taylor-Relidzińskiego — proza. 15.25: Koncert rozrywkowy. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Gdy wielcy ludzie byli mali — Wielki Korsykańin — aud. dla dzieci starszych. 16.15: Utwory fortepianowe na 4 ręce J. Zarębskiego. 16.45: Tajemniczy człowiek — pułkownik Lawrence — fel. 17.00: Koncert orkiestry rozgłosni Poznańskiej. 17.50: Świętojańskie ziele — pog. dr. Kołodziejczyka. 18.0: Z naszego kraju — Szlakiem Batorego i Napoleona ku czerwonej granicy — pog. Wład. Mazura. 18.10: K. Debussy — Kwartet D-moll. 18.40: Program na wtorek. 18.45: Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Bitwa pod Kostuchówką — aud. żołnierska. 19.30: Po IV Biegu kolarskim dookoła Polski — pog. 19.40: Pływalstwo polskie na przełomie — pog. sport. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Koncert rozrywkowy w wyk. zespołu salonowego J. Stena i J. Klimaszewskiego — piosenki. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Pogadanka aktualna. 21.00 W setną rocznicę urodzin W. Żeleńskiego — w wyk. ork. Pol. Ralia i solistów. W przerwie ok. 21.45 Wielki świat Capowic — Jana Lama — recytacja. 22.50: Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 — 23.30: Tańczymy. W przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

Polskie Kino Światowid

Dziś słynna śpiewaczka

GITA ALPAR

w swej najnowszej operetce filmowej

„Ta albo żadna”

Dzielnie jej sekunduje wybitny artysta MAX HANSEN.

Nad program atrakcje.

HELIOS

Dziś. Najwspanialsza epopea romantyczna,

jaką znają dzieje ludzkie

Mayerling

Monumentalny film, ilustrujący dzieje miłości najpiękniejszej pary kochanków Arcyksięcia Rudolfa Habsburga i baronówny Vetsery. W roli gl. CHARLES BOYER i DANIELLE DARRIEUX

Nad program: Atrakcje

NARESZCIE!

Mamy swoją Polską kuchenkę naftowo-gazową „ISKRA” przewyższającą swoją dobrocią marki szwedzkiej. Każda sztuka gwarantowana. Sprzedaż detaliczna i hurtowa w firmach:

P. Kalita i L. Zabłocki — Wielka 17
S. H. Kulesza — Zamkowa 3
„T. Odyniec” — Wielka 19
„J. E. Sennewaldt” — Wileńska 25

Jedyny chrześcijański skład materiałów budowlanych w Wilnie

Styczniowa 3, tel. 25-39
poleca wapno lasowane i suche, cement, cegły, kafle dachówkę, smołę, farby, przybory piecowe. Zerdzie dla rusztowania i radiowe, kołki pomidorowe i owocowe, ora wszelkie artykuły budowlane.



Letniska

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość, sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z placu Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodz. utrzymaniem. Poczta Jeruzolimka, kolonia Zgoda willa „Uroczna” Zajązłowska.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 2 pok. z kuch. przy ul. Starzej 33 i 1 pok. z kuch. przy ul. św. Piotra i Pawła 3. Słoneczne do wynajęcia. 1169

POKOJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuję w centrum miasta, niedaleko od Sądu. Zgłoszenia w admin. „Dzien. Wil.” dla S. L. „UNIVERSAL” Mickiewicza 4 m. 4 telefon 22-11, pośredniczy przy wynajmie wszelkiego rodzaju lokali. Przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi.

Nauka

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wien na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” tamże adres.

STUDENT U. S. B. udziela korepetycji w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum. Spec. przedmioty humanist. (niemiecki i łacina). Na warunkach b. dogodnych. Adres w Adm. „Dz. Wil.” pod „Potrzebujący student”.

Kupno i sprzedaż

LIS SREBRNY i LIS ŻÓŁTY, nowe, okazynie do sprzedania. Adres w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

DOM do sprzedania ul. Rossa Nr. 12 przy moście.

DO SPRZEDANIA dom murowany z ogrodem w śródmieściu, dochodowy, nowy 13 lat bez podatków. Cena 23 tysiące. Infor.: Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 ppół.

Praca poszukiwana

MŁODA kucharka do pensjonatu poszukuje pracy. Skopówka 6—2-a.

CHCĘ pracować, byle żyć! Lat 26, wykst. 6 kl. gimn., prezenacja, referencje. Zgł. do Adm. „Dz. Wil.” pod „Tedd”.

BIELIZNĘ do prania przyjmij taniej niż w pralni. Bernardyński 8 — 12.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłośniczek św. Wincentego a Paulo poleca uczciwie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgnarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownicze codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

HUGO WAST.

27

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś C)

You are being devoured by the Ueuws. (Zydzi was pożerają).

I zaczął pakować swoje walizy, aby wrócić czym prędzej do siebie. Zatrzymał się jednak jeszcze na trzy dni, chcąc zwiedzić miasto i okolice.

Z Ferdynandem Adalid i takimi ludźmi interesów, jak Blumen i Kohen, oraz z grupą publicystów, skrzętnie notujących jego słowa, znał się w Szkole Wojskowej.

Berta Ram również była obecna, jako dziennikarka. Marta Blumen przedostała się tam z ojcem. Po raz pierwszy spotkał się nieśmiały wzrok obu tych kobiet.

— Co to za panią o platynowych włosach? — zapytał Mill Morton Ferdynanda Adalid w chwili zwiedzenia ogrodów Szkoły.

— To córka Zachariasza Blumen.

Morton skrzywił się i powiedział na ucho Adalidowi toż samo, co ministrowi. Powiedział jednak po francusku, gdyż sam mówił bardzo źle po hiszpańsku, Adalid zaś nie rozumiał po angielsku:

— Vous êtes devorés par les juifs. Adalid czuł się w obowiązku dodać:

— To jest moja siostrzenica.

— O. I'm sorry. Naprawdę nie żał dać się zjeść takim pięknym ząbkom... Co?

Zażmieli się obaj i Adalid ruchem

poufałym przywołał siostrzenicę, przedstawiając ją wybitnej osobistości.

— Gdybyś wiedziała, co przed chwilą mówiono o tobie. Zapytaj o to pana.

— Co pan o mnie powiedział? — zapytała Marta po angielsku, wprawiając w zakłopotanie Morotona, który mrucknął: „Co za niedyskrecja!”

Głośno zaś rzekł: — Mówiłem panu Adalidowi, że włosy pani w Hollywood ocenionoby na dwa miliony dolarów.

W tej chwili zbliżył się Maurycy. Berta zaś, nie chcąc obudzić jego zazdrości, rzekła i tym razem po angielsku:

— A więc, proszę mnie zabrać do Hollywood. Zrobimy interes do spółki. — Zwracając się zaś do Maurycego, zapytała go:

— Czy pan pojechałby ze mną, gdybym się tam udała?

Maurycy zwrócił uwagę, że pytanie to, skierowane do niego, może być dosłyszane przez kogoś jeszcze. Berta Ram dostrzegła kokieterijność córki Blumen, zdradzającą jej uczucie miłosne.

W tej chwili właśnie dyrektor, czyniący honory domu, zaakomunikował, że o kilka kroków dalej znajduje się pracownia ciekawej osobistości Juliusza Ram, którego rozprawy o dezintegracji materii były

ogłaszane w najpotężniejszych czasopismach świata i w różnych językach, przyjętych w sferach naukowych.

— Jest to prawdziwy uczone, ale trochę wariat... —

Berta Ram zarumieniła się, zwracając się do Kohena i mówiąc półgłosem:

— Czy pan wie, że Juliusz Ram jest moim ojcem?

— Kohen spojrzął na nią zdumiony. Na twarzy jego zarysowało się zadowolenie. Profesor Ram jest ojcem pani? A ja wyobrażałem sobie siebie, nie wiem dlaczego, że pani jest katoliczką. Ram jest Żydem, jak i ja!

Berta potrząsnęła energicznie głową:

— Nie!

— Ależ tak! — zawołał Kohen.

— Nie! — powtórzyła. — Potem wytłumaczę panu.

Marta Blumen nie słyszała rozmowy. Drażniła ją ta scena poufna. Więc to ten prorok, w którym widziała nadprzyrodzoną postać Antychrysta, był zwyczajnym człowiekiem! Co za rozczarowanie!

— Juliusz Ram?... — zapytał bankier północnoamerykański. — Czy przypadkiem to nie on jest autorem książki o sztucznych wydobywaniu złota?

— Tak, to on właśnie! — zawołał dyrektor, zachwycony, że dzieło jednego z jego profesorów było znane przez tego rodzaju osobę, co Mill Morton.

— To klasyczna książka — powiedział bankier. Po czym zwrócił się do Adalida tak, aby on tylko słyszał: — Przypuszczam, że to jest Żyd. Jeśli by jego doświadczenia produkcją złota doznały powodze-

nia, wówczas w ciągu kwadransa, czyli czasu potrzebnego na powiadomienie Nowego Jorku, skończyłaby się władza światowego żydostwa. Rozumie pan?

— Nie, nie rozumiem — odrzekł Adalid, usiłując zataić wrażenie, jakie wywarły na niego te słowa. Wydało mu się, że coś błysnęło w powietrzu.

Zbliżyli się do otwartej sali. Juliusz Ram wykladał właśnie swoją słynną teorię.

Miał głowę jakby schowaną w ramionach, rudawe zwichrzony włosy Wąsy w bezładzie. Złote okulary na nosie, pamiętające rok 1900. Postać nie wielka, ale czaszka rozwinęta. Oczy jasne. Głos melodyjny i miękki, jak głos poligloty, naginający się do wszelkich języków: rosyjskiego, arabskiego, hebrajskiego i łaciny, angielskiego i hiszpańskiego.

Nie przerwał wykładu, mimo obecności przybyłych osób.

— Czy wiedzą panowie, jakie jest najbardziej wstrząsające odkrycie fizyki nowoczesnej? To nie są ani pro mienie katodowe, pozwalające widzieć poprzez ciemne ciała, ani fale krótkie, ani telewizja. Najbardziej transcendentalne jest odkrycie, że materia, podstawa i obiekt naszej nauki, nie istnieje...

— Posłuchajmy, jak on wyjaśni ten paradoks — mrucknął dyrektor.

— Materia nie istnieje. Cechą istotną tego, co nazywamy materia, jest masa, czyli to, co pozostaje stałe i niezniszczalne w szeregu reakcji, a co zostało ujęte w słynny aksjomat Lavoisier w ten sposób: „Nic nie ginie, nic nie stwarza”. Otóż prace fizyków nowoczesnych wykazały, że tej stałości masy nie ma wcale. W ciągu dwudziestu wieków uczeni u-

trzymywali, że pierwiałki proste ciał są trwałe, to znaczy niezmiennie. Dla fizyki nowoczesnej ta za zasada nie jest do przyjęcia. Atomy tych pierwiastków, które uważano za coś wiecznego, dzielą się i przekształcają się w inne pierwiastki zwyczajne. To brzmi jak jakaś herezja i ostatecznie nikną i rozpryskują się w eterze, tak iż nie pozostaje nic, nic, nic. Materia nie istnieje wcale.

Mówiąc to, zwrócił się do nowo-przybyłych i jakgdyby chcąc wytłumaczyć to lepiej, dorzucił jeszcze:

— Jedyne, co istnieje, to energia w różnolitej formie.

— Filozofia! — rzekł Zachariasz Blumen z akcentem pogardy dla rozważań abstrakcyjnych, co jest zresztą cechą finansistów.

Zaostrzony słuch profesora złośliwie słowa.

— Filozofia! Tak! Ale również finanse — rzucił żywo, dostrzegłszy, od kogo pochodziła krytyka.

— Finanse? — zapytał dyrektor. — Jakto?

— Tak. Zdumiewające finanse, które w ciągu pół godziny zmiotłyby świat nowoczesny! — zawołał Juliusz Ram, dotykając granic nauki, która kryła w sobie tajemnicę zniszczenia świata.

Adalid przetłumaczył to zdanie bankierowi z Ameryki Północnej.

— Widzi pan? To jest teoria.

Juliusz Ram patrzył na Zachariasza Blumen, jak na swego żartatego wroga. Po chwili przeniósł wzrok na swoich słuchaczy szkoły, zamierzając wyjaśnić im tajemnicę. Słuchano go tak, jak się słucha szaleńca.

(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

